

JAN PAPIÓR
Poznań

EUROPEJSKIE KONTEKSTY KULTUROWE WSPÓŁCZESNEJ GERMANISTYKI POLSKIEJ

1. UWAGI WSTĘPNE

O polskiej germanistyce uniwersyteckiej możemy mówić od 1919 r., kiedy to w wyniku odrodzenia się polskiego bytu państwowego uniwersytety poczęły realizować zadania wynikające z narodowego programu kulturowego. Wprawdzie w Galicji istniała od 1871 r. autonomia kulturalna i językowa, ale dla seminariów germanistycznych uniwersytetów w Krakowie i Lwowie realizowano starą zasadę, iż na kierowników mogli zostać powołani badacze, dla których język niemiecki był językiem rodzimym. Mimo, iż stawiano im w chwili objęcia godności uniwersyteckiej obowiązek nauczania się w ciągu krótkiego czasu (dwóch-trzech lat) języka polskiego, to jednak na ogół realizowali oni program badań i studiów germanistycznych wynikający z innej perspektywy kulturowej. Sądzę, iż nie trzeba szeroko uzasadniać, iż wykształcenie filologa obcego (np. w zakresie filologii germańskiej, angielskiej, romańskiej itd.) powinno się różnić dość znacznie od wykształcenia filologa, dla którego dyscyplina jest oparta na języku i kulturze ojczystej. To konieczne zróżnicowanie wynika bowiem z prostego uwarunkowania, iż filolog i filologia narodowa służy badaniu i rozpowszechnianiu zjawisk kulturowych, literackich i językowych rodzimej kultury. W przeciwieństwie do tak sformułowanego programu filologia obca funkcjonuje w innej przestrzeni kulturowej, spełnia inne zadania, które są odmienne, które w krańcowej sytuacji mogą nawet być diametralnie różne od tych, które realizuje ta filologia rozumiana jako filologia narodowa. Można nawet postawić tezę, iż np. w warunkach polskich nie tyle jest nam potrzebny specjalista-filolog o klasycznym wykształceniu, a więc germanistycznym, anglistycznym, itd., a więc o kompetencji językoznawczej i literaturoznawczej, ile specjalista o szeroko rozumianej kompetencji kulturoznawczej. Odnosząc tę tezę do profilu kształcenia studentów germanistów, należałoby przypomnieć, iż wraz z wprowadzeniem w 1949/50 r. jednolitych programów studiów, określono cel, jakim wszystkie studia filologiczne mają służyć, jedynie jako kształcenie nauczycieli języków obcych. W ostatnich latach natomiast coraz mniej absolwentów studiów neofilologicznych wybiera zawód nauczycielski. Szacunkowe dane mówią o około 50% studentów,

którzy wybierają ten zawód. Praktycznie oznacza to, iż połowa studentów przechodzi do życia zawodowego w zasadzie nie przygotowana¹. Zatem potrzebne są takie programy studiów, by studenci mogli uzyskać wiedzę, która pozwoli im, także w trakcie późniejszej pracy zawodowej, zrozumieć i wyjaśnić zjawiska innego obszaru kulturowego w kontekście własnej kultury. A „zrozumieć i wyjaśnić” znaczy także mieć właściwe podstawy do popularyzacji trwałego dorobku (J. Tischner powiedziałby „etycznej substancji”²) innej kultury. Miejsce tu jedynie na stwierdzenie, iż taka popularyzacja innych wartości kulturowych będzie miała niekonfrontacyjną formę dialogu kulturowego.

2. O PROGRAMACH STUDIÓW

Spoglądając na strukturę programów studiów germanistycznych³, które ukształtowano na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie od 1870 r., a które w zasadzie przyjęto w okresie międzywojnia, z konieczności trzeba stwierdzić, iż miały one proveniencję austriackich programów studiów germanistycznych. Oznacza to, iż w zasadzie nie uwzględniano w nich potrzeb polskiej kultury. Kiedy zaś w 1949/50 r. wprowadzono jednolite programy studiów, to nie tylko nie zmieniono merytorycznych uwarunkowań germanistycznych, a wręcz przeciwnie jeszcze bardziej je okrojono, zamieniając studia w doktrynalne szkolarstwo, obudowane olbrzymim programem politycznym i ideologicznym. Niekorzyści, wpływające z takich zmian, były ewidentne. Dla studentów oznaczały one zwiększenie tygodniowej liczby zajęć dydaktycznych z około 10 do ponad 30; natomiast ilość egzaminów zwiększyła się z około 10 w okresie studiów do 5-6 w ciągu semestru. Zmiana zasadnicza wyrażała się w fakcie, iż studia neofilologiczne (w tym także germanistyczne) przestały być studiami, a stały się wprawdzie najwyższą, ale formą szkolnictwa, a w stwierdzeniach programowych zrezygnowano z określenia tych studiów jako formy zdobycia wiedzy specjalistycznej w danej dyscyplinie, na rzecz wąsko pojętego kształcenia nauczycieli. W okresie najostrzejszego regresu zredukowano ilość uniwersyteckich ośrodków studiów germanistycznych z sześciu do dwóch (Poznań i Wrocław) — a trzeba dodać, iż redukcja nie była podyktowana względami ekonomicznymi. Wprawdzie

¹ Należy w tym miejscu przypomnieć znaczącą książkę José Ortegay Gasset, *Schuld und Schuldigkeit der Universität*. München 1952.

² J. Tischner, *Polska jest ojczyzną*. Paryż 1985, s. 108.

³ J. Papiór, *Programme und Studienpläne der polnischen Germanistik*. „Österreichische Osthefte” nr 29/1987, ss. 327 - 339.

w kolejnych modyfikacjach, reformach i „eksperymentach”⁴ usiłowano zasadę jednolitego programu studiów germanistycznych uczynić „bardziej ludzką”, ale nawet kosmetyczne w zasadzie zmiany przeprowadzone w 1988 r. nie zniosły jednolitego programu studiów germanistycznych, który w sumie przyczynił się do wyraźnej stagnacji struktur programowych i obniżenia poziomu kształcenia polskich germanistów (mimo niewątpliwych osiągnięć organizacyjno-ilościowych).

Profil kształcenia germanistów był jeszcze w latach pięćdziesiątych typowo filologiczny, dopiero od końca tej dekady ulega on specjalizacyjnemu zróżnicowaniu na literaturoznawstwo i językoznawstwo, umożliwiając studentom pisanie prac magisterskich w tych specjalnościach. W latach siedemdziesiątych rozszerzają się te możliwości o dydaktykę języka niemieckiego jako języka obcego, a dopiero w latach osiemdziesiątych (w niewielu zresztą ośrodkach) o kulturoznawstwo niemieckiego obszaru językowego. Jednak nie we wszystkich ośrodkach germanistycznych (a jest ich obecnie dwanaście, z przeciętną ilością 500 studentów na jednym roku studiów) studenci mają tak rozbudowane możliwości programowe. W mniejszych ośrodkach dominuje na ogół profil o dwóch specjalizacjach (literaturoznawstwo i językoznawstwo).

Symptomatyczny dla rozwoju i stanu polskiej germanistyki jest fakt, rozszerzenia możliwości specjalizacyjnych studentów poprzez możliwość pisania prac magisterskich, w tym także z zakresu szeroko pojętej kultury niemieckiego obszaru językowego, choć pracownicy naukowo-germaniści nie mają jeszcze możliwości prowadzenia normalnej działalności naukowej (w tym realizowania rozpraw doktorskich i habilitacyjnych) w tym zakresie, a badania i przygotowanie materiałów dydaktycznych z zakresu kulturoznawstwa mają marginalne znaczenie w ogólnym dorobku polskiej germanistyki uniwersyteckiej. Jest to wyraz pokutującego tradycjonalizmu. Kiedy po odrodzeniu Polski w 1918 r. zniesiono przepis, iż kierownikami katedr i seminariów filologii obcych mogą być jedynie badacze, dla których dany język jest językiem rodzimym, także na katedry germanistyczne zaczęto powoływać polskich germanistów. Przy programowaniu studiów germanistycznych, powołani na kierowników katedr i seminariów Zygmunt Lempicki (Warszawa), Adam Kleczkowski (do 1933 Poznań, potem Kraków) i Jan Berger (od 1933 Poznań) zaczęli szukać odpowiedzi na pytanie, jaki kształt powinny mieć studia neofilologiczne, szczególnie polska germanistyka. Bezwarunkową konieczność, że germanistyka jako filologia obca powinna zostać zdefiniowana jako „hi-

⁴ Pobieźnie omawiam te „reformy” w zakresie germanistyki w: J. Papiór, *Einführung in die Literaturwissenschaft*. Poznań 1982 (rozdział 13).

storyczne i kulturoznawcze studium niemieckiego obszaru językowego” (termin studium oznacza tu zapewne zarówno badanie, jak i studiowanie)⁵, sformułował Zygmunt Łempicki jeszcze w 1929 r. Przekonanie to wynika z faktu, że filologia obca ma jedynie wtedy uzasadnienie, jeżeli poprzez przekazanie obcego języka i kultury (w tym literatury) może prowadzić dialog z celami kulturowymi i tradycją własnego narodu; czyli wtedy, gdy poprzez transmisję obcej (innej) kultury, poprzez transmisję „etycznej substancji” danego narodu może nastąpić dialog z własną narodową kulturą, jej tradycją i dalszy rozwój. W kilka lat później Adam Kleczkowski⁶ dochodzi do przekonania, że literackie i językowe kontakty są „jedynie częścią ogólnych stosunków polsko-niemieckich, które trwają od ponad tysiąca lat”, i że te „stosunki” należy traktować jako dobro kulturowe ludzkości (tamże). Wprawdzie Z. Łempicki⁷ podejmuje próbę wprowadzenia tematów kulturoznawczych do swych wykładów, a J. Berger inauguruje jeszcze w latach trzydziestych badanie obrazu (*image*) Polski i Polaków w literaturze niemieckojęzycznej, ale generalizując można stwierdzić: 1) mimo opublikowania przez polskich germanistów bardzo wielu artykułów o literackich stosunkach polsko-niemieckich, do końca lat osiemdziesiątych nie opracowano monografii tego problemu; 2) w zasadzie ograniczono się do kontaktów jedynie literackich i niekiedy językowych, a pominięto zupełnie kontakty kulturowe⁸; 3) próby rozszerzenia filologicznej struktury studiów germanistycznych na dyscyplinę o charakterze kulturowym nie znalazły poparcia w innych ośrodkach germanistycznych ani przed, ani też po drugiej wojnie światowej; 4) wprowadzenie w latach siedemdziesiątych do planu studiów germanistycznych przedmiotu „Wiedza o krajach niemieckiego obszaru językowego” (jako kompilacji danych faktograficznych z zakresu historii, geografii, politologii, turystyki, gospodarki *etc.*) jest wprawdzie krokiem w pożądanym

⁵ Z. Łempicki, *Filologia germańska, jej zadania i potrzeby*. „Nauka Polska” nr 10/1929, s. 342.

⁶ A. Kleczkowski, (cyt. wg przypisu 3).

⁷ Patrz J. Papiór, (przypis 3).

⁸ Bardzo symptomatyczna jest praca M. Wawrykowej, *Dzieje Niemiec*. Warszawa 1976, 1980 (dwa tomy dla okresów 1648-1789, 1789-1871), która jest w zasadzie historią polityczną. Zawiera w każdym tomie jakby w postaci aneksu część poświęconą „kulturze” (każdorazowo około 60 stron), na którą składają się rozdziały: *Nauka i oświata, Filozofia i historiozofia, Literatura, Muzyka, Sztuki plastyczne i rzemiosło artystyczne*. Ich powiązanie z poprzednimi (historycznymi) częściami jest bardzo nikle, a funkcja chyba żadna, bo historyk jest nimi w zasadzie w takiej formie niezainteresowany, a specjaliści z poszczególnych dziedzin mogą je przeoczyć, a wobec braku powiązań z historią polityczną są i dla nich bez znaczenia. Poza tymi zastrzeżeniami są to rozdziały, które mają charakter małych, bardzo zredukowanych kompilacyjnych ujęć, a w nich funkcje kulturowe także pominięto.

kierunku, ale pozostaje daleko poza postulatami Z. Łempickiego z 1929 r. (potwierdzeniem tego stanu jest fakt, iż dopiero w latach osiemdziesiątych ukazuje się podręcznik⁹ do tego przedmiotu); 5) studia neofilologiczne (w tym także germanistyka), zawężone do tradycyjnego, dziewiętnastowiecznego modelu filologicznego, nie odpowiadają współczesnym wymaganiom kulturowym (a to ze względu na inny zakres definicji „literatury”; zmienioną funkcję kulturową literatury, która coraz częściej rozumiana jest jako tekst i wypierana jest przez nowsze środki przekazu); fakt, iż absolwenci germanistyki coraz częściej wybierają zawody nienauczycielskie, wynika z dokonującego się otwarcia państw i narodów ku dialogowi kulturowemu; 6) dopiero w latach siedemdziesiątych wprowadzono w niektórych ośrodkach germanistycznych gramatykę konfrontatywną, a w latach osiemdziesiątych wykłady o komparatystycznej imagologii sąsiedzkich narodów (polskiego i niemieckiego) w literaturze.

Należy w tym miejscu przytoczyć sąd francuskiego germanisty P. Bertaux, który — zastanawiając się nad problemem „co jego studenci powinni wiedzieć” — dochodzi do analogicznych wniosków, jak polscy germaniści okresu międzywojnia. W innym miejscu swych rozważań stwierdza, że germaniści, „którzy kurczowo uczepili się koncepcji niemieckiej germanistyki jako studium literatury”, a zasadne jest uzupełnienie: także jako studium języka i językoznawstwa, „odebrali sobie na podstawie nikłych powodów konieczność odnowy, której każdy nauczający musi się poddać, jeżeli chce podążać z duchem swoich czasów”¹⁰. Zbieżność postulatów jest zadziwiająca.

Fundamentalny problem współczesnych studiów neofilologicznych, to jakby konieczność powrotu do zasad antycznej doktryny struktur kształcenia, według której znajomość języka i literatury jest warunkiem koniecznym (*trivium*), ale niewystarczającym (*quadrivium*) do poznania innych warunków kulturowych, „etycznej substancji” innej kultury, to konieczność wyjścia z dziewiętnastowiecznego modelu neofilologii, który w odniesieniu do polskiej germanistyki jest jakby zredukowaną formą germanistyki jako filologii narodowej, to konieczna (z uwzględnieniem sytuacji kulturowej w Europie pod koniec XX w.) odpowiedź na pytanie: „co ... studenci [polskiej germanistyki] powinni wiedzieć”. Można to pytanie przeformułować i zapytać o to, jakie kompetencje studia germanistyczne powinny dać studentom: czy tylko językowe, językoznawcze, czy też literaturoznawcze? Odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi: student germanistyki (tak jak każdej neofilologii) powinien zdobyć kom-

⁹ *Zur Kulturkunde der Länder des deutschen Sprachraums*. Pod red. M. Cieśli. Warszawa 1982.

¹⁰ P. Bertaux, „Germanistik” und „germanisme”. „Jahrbuch Deutsch als Fremdsprache” nr 1/1975, ss. 2 i 4.

petencje kulturowe (których częścią i elementem są kompetencje językowe i literackie), które dałyby mu możliwość wyjaśnienia zjawisk kulturowych poznawanej kultury. Polskie studia germanistyczne nie ułatwiają zdobywania takich kompetencji.

3. O POLSKICH BADANIACH GERMANISTYCZNYCH

Polska germanistyka uniwersytecka szczyci się sporym dorobkiem (zważywszy ilość publikacji). Jednak jej właściwe znaczenie ocenić można dopiero, kiedy porównamy ją z innymi germanistykami europejskimi, kiedy porównamy ją z germanistykami krajów niemieckiego obszaru językowego i — przede wszystkim — kiedy ocenimy spełniane przez nią funkcje w polskiej kulturze. Zapewne, każda neofilologia jest zdana na wyniki badań filologii uprawianej w kraju danego języka. Ale z tego „spoglądania” wynikają także dwojakiego rodzaju znaki zapytania, które można ukazać na dość specyficznym, komparatystycznym ujęciu. Otóż polska germanistyka jest porównywalna z włoską i francuską. Znaczna większość naszych germanistycznych prac naukowych jest publikowana w języku niemieckim. Włosi germaniści większość swych publikacji drukują po włosku, francuscy natomiast publikują zarówno po francusku i niemiecku. Dylematy, wynikające z tego przykładu, są dość oczywiste: publikacje mogą być przeznaczone dla rodzimego odbiorcy (np. publikacje włoskich germanistów), ale wtedy w zasadzie nie mają potencjalnych możliwości bezpośredniego kontaktu komunikacyjnego¹¹ z germanistyką europejską; gdy są pisane w języku danej neofilologii (jak np. prace polskich germanistów), to w zasadzie nie są adresowane do krajowego odbiorcy, a jedynie do zbiorowości germanistów europejskich. Ich wpływ na rodzime procesy kulturowe jest bardzo nikły, a w obieg germanistyki niemieckiej na ogół także nie wchodzi. Przykładów i tytułów można podać sporo. Ten dylemat można by przewyciężyć, ogłaszając choćby ważniejsze prace w dwóch językach. Przeglądając ważniejsze bibliografie germanistyczne można stwierdzić, że spora część dorobku badawczego germanistyki spoza niemieckiego obszaru językowego jest odnotowywana. Jednak recepcja tych prac w badaniach germanistycznych, prowadzonych na terenie niemieckiego obszaru językowego, jest znikoma. Poziomem recepcji swych prac w badaniach uczonych niemieckiego obszaru językowego — jak dotąd — nikt z polskich germanistów nie może dorównać ani R. Ingardenowi (który jednak nie był germanistą), ani Z. Lempickiemu (który był nie tylko germanistą, ale także historykiem

¹¹ Przykładem może być ważna książka włoskiego germanisty C. Magrisa o miecie habsburskim w literaturze niemieckiej, która została napisana po włosku, a rozgłos zdobyła dopiero po przetłumaczeniu na język niemiecki.

kultury). W odniesieniu do recepcji badań polskiej germanistyki — mimo znacznego ożywienia w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kontaktów z germanistyką austriacką, zachodnioniemiecką, a także wschodnioniemiecką — odnotować trzeba nawet pewną stagnację.

Powodów takiego stanu można wymienić kilka. Jednym z nich jest zapewne inne zaplecze kulturowe badacza stosunków kulturowych uprawianych z pozycji filologii obcej, które H. Orłowski¹² określił kiedyś jako „podwójną pępowinę obcojęzycznej germanistyki” (oddając dosłownie po niemiecku sformułowany tytuł, w którym zapewne chodzi o germanistykę jako filologię obcą). Wskazałem w innym miejscu¹³, że głębsze rozpoznanie bikulturalności (a przecież każdy filolog obcego języka i obcej kultury może być za takiego uznany), jest znacznie bardziej skomplikowane. Innym powodem jest zapewne opóźnienie materiałowe, bowiem nowe zjawiska kulturowe i literackie docierają do filologa obcego z niejakim opóźnieniem (jest ono jeszcze zwiększane przez trudności finansowo-organizacyjne). Już te dwie przyczyny powodują, że punkt szczytowy dyskusji nad nowym problemem w kraju języka niemieckiego już mija lub minął, kiedy filolog obcy mógłby się włączyć do niej; a poza tym inne jest usytuowanie tego nowego zjawiska w kulturze rodzimej i inne w obcej. Innym zagadnieniem jest problem selekcji nowych zjawisk kulturowych z perspektywy filologii rodzimej a filologii obcej. Jeszcze innym problemem jest opozycja rodzimej germanistyki wobec wyników badań germanistyki uprawianej jako filologii obcej. Sądzę, iż także nie bez znaczenia jest opozycja filologii narodowej do uprawianej w danym kraju filologii obcej (np. w Polsce filologii polskiej do polskiej germanistyki), czy to ze względu na metodologię, metody, czy też formę przedstawiania wyników badań (np. w formie bardziej zbliżonej do eseju, czy też eksplanatywnej), preferowanej przez ogół badaczy.

Ogromny wpływ na stan polskich badań germanistycznych ma fakt, iż potrzeby dydaktyki uniwersyteckiej (a przecież niemalże wszyscy profesjonalni germaniści są nauczycielami akademickimi) zostały ukształtowane kilkudziesięcioletnim funkcjonowaniem jednolitych programów studiów. Dydaktyka uniwersytecka wymaga od germanisty uniwersyteckiego (szczególnie tzw. młodszej kadry) zupełnie innych treści od tych, które mogłyby zostać przetworzone w badaniach. Ten fakt wynika

¹² H. Orłowski, *Die doppelte Nabelschnur fremdsprachlicher Germanistik. W: Perspektiven und Verfahren interkultureller Germanistik*. Hrsg. von A. Wierlacher. München 1987, ss. 113 - 124.

¹³ J. Papiór, *Kulturwissenschaftliche Germanistik versus interkulturelle Germanistik — Überlegungen zu Entwicklungen des Faches in den 70. und 80. Jahren* (w druku).

z przyjętej w Polsce fundamentalnej zasady, iż neofilologie kształcą przede wszystkim nauczycieli języków obcych. Gdy do tego dodamy stale pogarszające się warunki materialne (szczególnie tzw. młodszej kadry), to uzasadnienie znajdują następujące tezy: średni poziom naszych uniwersyteckich prac germanistycznych (mimo niewątpliwych pojedynczych osiągnięć) coraz bardziej różni się od średniego poziomu prac germanistyki niemieckiej; coraz większe jest opóźnienie metodologiczne tych prac; coraz wyraźniejsze staje się, iż cytowana teza P. Bertaux o zawężeniu germanistyki (filologii obcej) do koncepcji niemieckiej germanistyki jako studium literatury i języka, realizowana od wielu lat także w Polsce, ma swoje ewidentnie negatywne skutki: polscy germaniści uniwersyteccy, pisząc swoje prace w języku niemieckim nie są w zasadzie recypowani w polskiej przestrzeni kulturowej (mimo iż tematyka niemcoznawcza — zdeterminowana przez historię polityczną — cieszy się w Polsce dużą poczytnością); kształcenie młodej kadry odbywa się po liniach wyznaczonych w zasadniczych zarysach w latach pięćdziesiątych.

Symptomatyczny dla stanu polskich badań germanistycznych jest fakt, iż przeważająca ilość prac o charakterze kulturoznawczym sytuowana na pograniczu dyscyplin nie wyszła spod pióra profesjonalnych germanistów¹⁴. Ale i liczba tego typu prac jest niewielka. Pouczająca jest analiza bibliografii publikacji polskich ośrodków germanistycznych: charakterystyczny jest decydujący udział prac literaturoznawczych i językoznawczych; znacznie mniej jest prac o dydaktyce języka niemieckiego jako języka obcego, a zupełnie marginalnie pojawiają się prace o charakterze kulturoznawczym¹⁵. Mimo bardzo wielu prac¹⁶ o *image* Polski i Polaków w literaturze niemieckiej, germanistyka polska nie dopracowała się monografii tego problemu¹⁷, a także nie mamy analizy obrazu Niemiec i Niemców w literaturze polskiej¹⁸.

¹⁴ Myślę o pracach L. Drewniaka, W. Molika, S. Michalskiego, B. Piotrowskiego; z wcześniejszych F. Ryszki, W. Szewczyka i innych.

¹⁵ Wskazać można na szereg konferencji organizowanych przez H. Orłowskiego z ośrodka poznańskiego wraz z G. Hartungiem z Halle, J. Papióra także z ośrodka poznańskiego oraz opublikowanych w ich konsekwencji zbiorów materiałów.

¹⁶ Wskazuję na liczne prace E. Klina, G. Kozielka, K. A. Kuczyńskiego, M. Szyrockiego, J. Papióra i wielu innych autorów.

¹⁷ W tym zakresie stale jeszcze trzeba się odwoływać do pracy F. R. Arnolda, *Geschichte der deutschen Polenliteratur*. Halle 1900, z początku naszego wieku. Dla okresu międzywojennego wskazać można na książkę J. Chodery, *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918 - 1939*. Katowice 1939.

¹⁸ Tu ciągle jeszcze trzeba wskazać na paszkwilancką książkę K. Lückca, *Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur*. Posen 1938 (która zarówno ze strony polonistów, jak i germanistów nie doczekała się dogłębnej analizy i kontrsyntezy) i na bardzo niedoskoną książkę K. Kozłowskiego, *W cieniu przeszłości: o stosunkach polsko-niemieckich*. Łódź 1986.

Symptomatyczny dla całego polskiego niemcoznawstwa jest fakt, iż nie posiadamy ani dla poszczególnych dyscyplin, ani dla niemcoznawstwa jako całości bibliografii, która by na bieżąco rejestrowała zarówno polskie, jak i niemieckojęzyczne publikacje. Wobec olbrzymiego rozmiaru tzw. *Ostforschung*¹⁹ wielu czasopism niemieckojęzycznych nasze wysiłki są jakby nieproporcjonalnie małe i nieskoordynowane, i wobec oczywistych potrzeb narodowych niewystarczające. Determinuje stan tych badań jeszcze i ten fakt, że polskie niemcoznawstwo funkcjonuje w świadomości badaczy jedynie jako historia polityczna, tak jak germanistyka funkcjonuje jako filologicznie rozumiane literaturoznawstwo i językoznawstwo. Funkcjonowanie tych stereotypów wynika z oczywistego niedoceniań „etycznych substancji”, będących znakiem trwałych wartości kulturowych niemieckiego obszaru językowego na korzyść doraźnych, upolitycznionych i zideologizowanych wartości (które zapewne także nie mogą zostać pominięte). Dla zrozumienia faktów i struktur społecznych z terenu niemieckiego obszaru językowego, dla wyjaśnienia ich funkcji z perspektywy naszych narodowych potrzeb nie wystarczają analizy zredukowane do jednej dyscypliny; potrzebna jest znajomość kontekstu kulturowego, w jakiej te fakty zachodzą; łatwo stwierdzić określony fakt, znacznie trudniej natomiast o usytuowanie faktów w przestrzeni kulturowej i wyjaśnienie usytuowania określonej rzeczywistości kulturowej. Potwierdzenie tych przemyśleń znajdujemy w tym, iż wszystkie historie niemieckiego obszaru językowego polskich autorów są w zasadzie historiami politycznymi, a polskie niemcoznawstwo nie dopracowało się historii kultury niemieckiego obszaru językowego, ani też historii poszczególnych dyscyplin (poza historią polityczną)²⁰. O trudnościach i skomplikowaniu tak rozumianej problematyki kulturoznawczej można sobie wyrobić pogląd, zaglądając do pierwszego skryptu polskich autorów²¹ z tego zakresu, a także do dwóch wcześniejszych prac o filozofii człowieka B. Suchodolskiego²².

¹⁹ Książka T. S. Wróblewskiego, *Ewolucja „Ostforschung” w RFN 1969 - 1982*. Poznań 1986, daje pewien wgląd w rozmiary tych badań. Na bieżąco taki wgląd daje „*Zeitschrift für Ostforschung*”.

²⁰ Profesor monachijskiego uniwersytetu, historyk Ch. Meier stawia w tym kontekście wręcz prowokujące pytanie: „Jak prowincjonalna może być prowincja historyka?” Odpowiada na to retoryczne pytanie podtytułem: „Nauki historyczne muszą się odważyć na dialog z innymi kulturami” — ale zapewne odnosi się to także do konieczności prowadzenia dialogu z innymi „prowincjami” (dyscyplinami). Patrz: Ch. Meier, *Jenseits von Europa*. „*Die Zeit*” nr 24/1989, s. 54.

²¹ Inspiratorem tej publikacji jest warszawski germanista M. Cieśla (patrz przypis 9).

²² B. Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa 1963; tenże, *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa 1967.

4. O NOWYCH TENDENCJACH W GERMANISTYCE NIEMIECKIEJ

Rozpowszechnił się pogląd, iż germanistyka niemiecka, a zwłaszcza zachodnioniemiecka rozpoczęła po 1945 r. od „punktu zerowego”. Gdybyśmy ten problem sprowadzili do problemu metodologii, to trzeba stwierdzić, iż wyraźnie jednak nawiązywano do teoretycznych przesłanek, które wprowadził do filozofii i literaturoznawstwa Roman Ingarden na początku lat trzydziestych, a które legły u podstaw prac E. Staigera i W. Kaysera²³. Zatem: szok, jaki spowodował upadek III Rzeszy, wywołał wprawdzie ważny nurt obrachunkowy, ale o „punkcie zerowym” ani w literaturze, ani w architekturze²⁴, ani w innych dziedzinach sztuki nie można mówić. Widoczne staje się to przy analizie metod i metodologii, która wyraźnie nawiązywała do egzystencjalnych i fenomenologicznych uwarunkowań. Ich skutkiem było odcięcie się od historycznych uogólnień i zanik całościowych przeglądów i historii dyscyplin (także historii literatur niemieckiego obszaru językowego).

Przełomem okazały się dla filmu i różnych dziedzin sztuk ostatnie lata pięćdziesiąte oraz sześćdziesiąte. Dla badań germanistycznych ten przełom się nieco opóźnił, gdyż dopiero kongres zachodnioniemieckich germanistów w 1966 r. w Monachium był znakiem istotnej przemiany: dokonano podsumowania związków między faszyzmem a germanistyką. Tu uwidocznił się początek zmiany generacyjnej wśród nauczycieli akademickich i badaczy. Hans-Jürgen Blinn²⁵ stwierdził, iż od lat sześćdziesiątych niemieckie literaturoznawstwo doznało głębokich przemian: rozszerzenia definicji literatury (charakterystyczne rozszerzenie definiensu do tekstu), szukania nowych dróg metodologicznych (przywrócenie socjologicznego i niekiedy materialistycznego oraz zapoczątkowanie semiotycznego ujęcia zjawisk rozpoczętych pracami S. Lublinskiego, N. Eliasa i Fr. Mehringa i innych), zbliżenia do praktyki i do dyscyplin, które dotąd przez germanistykę nie były postrzegane (przede wszystkim filozofia, socjologia i psychologia; najogólniej szukano związków z dyscyplinami nauk humanistycznych) i związanego z tym rozszerzenia perspektywy badaw-

²³ Podręcznik W. Kaysera *Das sprachliche Kunstwerk* (1976) był przez długie lata jednym z najważniejszych i choć wykorzystywał pomysły R. Ingardena, to go nie cytuje ani nie wymienia w spisie literatury.

²⁴ Dopiero nowsze analizy przynoszą tego typu rozeznanie i wyniki potwierdzające tezę. Dla przykładu G. Kähler, *Unverjüngt stieg der Phönix aus den Trümmern*. „Die Zeit” nr 24/1939, s. 20. Symptomatyczny jest podtytuł, w którym autor stwierdza kategorycznie: „Także w architekturze nie było żadnej godziny zero — ci sami ludzie budowali nadal w ten sam sposób”.

²⁵ H.-J. Blinn, *Informationshandbuch. Deutsche Literaturwissenschaft*. Frankfurt 1982, s. 11.

czej i dydaktycznej, a także skokowego powiększenia liczby opublikowanych prac. Wobec takich zmian germanistyka na terenie niemieckiego obszaru językowego uzupełniała program filologii narodowej o aspekty międzynarodowe (od lat siedemdziesiątych powstaje ruch wokół kierunku *interkulturelle Germanistik*)²⁶; germanistyka zaczęła uwzględniać nowe media (przede wszystkim piśmiennictwo, ale także techniczne media), zaczęła się interesować zagadnieniami dydaktyki literatury i planami kształcenia germanistów (ze względu na wzrastające bezrobocie w zawodzie nauczycielskim) w zakresie dydaktyki jako języka obcego.

Otóż wynikiem tych przemian, które należy wiązać ze zmianą generacyjną i zmianą powojennego kontekstu kulturowego badań germanistycznych w RFN, był bardzo krótki powrót do koncepcji R. Ingardena, który także wyraził się w opublikowaniu nieznanych prac filozofa i reedycji jego podstawowej rozprawy z lat trzydziestych, a zaraz potem, w latach siedemdziesiątych, germanistyka zawarła mariaż z socjologią i pewnym nurtem praktyki dydaktycznej. Znaczny wpływ na rozwój badań germanistycznych w późnych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zdobyły dwie książki N. Fügena²⁷, które stały się fundamentem socjologicznie zorientowanej filologii narodowej. Istotny wpływ na rozwój tego typu badań zdobyły sobie także publikacje A. Hausera²⁸, który już we wczesnych latach pięćdziesiątych podjął próbę socjologicznego ujęcia historii sztuki i literatury, a także prace N. Eliasa²⁹ i S. Lublinskiego³⁰. Nakładają się zatem najwcześniejsze próby socjologicznego ujęcia zjawisk literackich i kulturowych (S. Lublinski, N. Elias i in.) z początków naszego wieku z przełomem generacyjnym w latach sześćdziesiątych, którego wynikiem jest wznowienie szeregu prac z tego zakresu i uzyskanie przez ten typ badań pewnej dominacji (ale nie ilościowej). Symptomatyczna jest — wyrażana zaraz na początku kształtowania się nowego nurtu — dość wyraźna opozycja do socjologicznego ujęcia zjawisk literackich. Przykładem takiego stanowiska jest recenzja H. Kuhna³¹ do książki A. Hausera. Pewien wgląd do spowodowanej wymienionymi przy-

²⁶ W 1984 r. utworzono *Gesellschaft für Interkulturelle Germanistik* (GIG — Stowarzyszenie Germanistyki Interkulturowej). Reprezentatywnymi publikacjami stowarzyszenia są trzy tomy z serii „Publikationen GIG” (1985, 1986, 1987) oraz trzynastcie roczników czasopisma „Jahrbuch Deutsch als Fremdsprache”.

²⁷ N. Fügen, *Hauptrichtungen der Literatursoziologie und ihre Methoden*. Bonn 1966; tenże, *Weg: der Literatursoziologie*. Neuwied und Berlin 1968.

²⁸ A. Hauser, *Sozialgeschichte der Kunst und Kultur*. München 1953.

²⁹ N. Elias, *Über den Prozess der Zivilisation*. Bern 1969.

³⁰ S. Lublinski, *Die Bilanz der Moderne*. Berlin 1904 (nowe wydanie ze wstępem G. Wunberga, Tübingen 1986).

³¹ H. Kuhn, *Eine Sozialgeschichte der Kunst und Literatur*. „Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” nr 43/1956, s. 43.

czynami sytuacji badań literackich w RFN dają antologię St. Skwarczyńskiej, H. Markiewicza oraz H. Orłowskiego³². Znamienne, że H. Orłowski nie wydziela nurtu socjologicznie zorientowanych badań literackich, a jedynie nurty hermeneutyczno-semiotyczny, recepcyjny oraz marksistowski. Zarówno u H. Orłowskiego, jak i H. Markiewicza widoczne jest — być może — zbyt wyeksponowanie marksistowskiego nurtu badań literackich, choć ten ostatni sporo miejsca poświęca socjologii literatury w trzecim tomie swej antologii. Sądząc po wynikach, jakie poszczególne opcje metodologiczne wywarły na badania literaturoznawcze, uznać trzeba, że w późnych latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych prymat przyznać należy socjologicznie zorientowanym badaniom. Rezultatem były — po dłuższym okresie stagnacji w tym zakresie (wywołanym klęską Niemiec hitlerowskich i ucieczką od historii) — przede wszystkim nowe historie literatury niemieckiej (lub niemieckiego obszaru językowego)³³, które prezentowały zupełnie odmienne opcje historyczno-literackie niż dotychczasowe opracowania. Najostrzej zarysowuje się nowa opcja metodologiczna na tle obszernej historii literatury³⁴, jaką od 1949 r. poczęli wydawać R. Newald i H. de Boor. Najogólniej zmiany te wyrażały się w tym, że porzucono stanowisko, które jeszcze W. Kayser reprezentował, a wyrażające się w fenomenalistycznie i immanentnie traktowanym podmiocie badań, na rzecz determinant socjologicznych. Tym samym następowało także inne teoretyczne ujęcie podmiotu badań literackich: coraz częściej rozszerzano zakres podmiotu na zjawiska tekstu. Zmiana podmiotu, zmiana teoretyczna podstaw badań jest jakby zjawiskiem paralelnym do uzyskania przez opcję socjologicznego ujęcia zjawisk literackich pozycji dominującej. Potwierdzają ten kierunek rozwoju takie serie jak „Literaturwissenschaft und Sozial-

³² St. Skwarczyńska, *Teoria badań literackich za granicą*. Kraków 1965; H. Markiewicz, *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Kraków 1970; H. Orłowski, *Współczesna myśl literaturoznawcza w Republice Federalnej Niemiec*. Warszawa 1986 (i moja recenzja „Przegląd Zachodni” nr 4/1988, ss. 144-147).

³³ Najwcześniej poczęło się ukazywać monumentalne dzieło germanistów z NRD, którzy realizowali po raz pierwszy w takim rozmiarze „marksistowskie” koncepcje literaturoznawcze: *Geschichte der deutschen Literatur* (od 1965) — dotąd ukazało się jedenaście tomów (niektóre w dwóch częściach), choć do niektórych epok (np. do baroku) nadal brak tomu.

W RFN ukazało się kilka syntez historyczno-literackich. Tu chciałbym wskazać na: *Hansers Sozialgeschichte der Deutschen Literatur* (wydawanej przez R. Grimmingera w wydawnictwie Hansera); *Kindlers Literaturgeschichte der Gegenwart* — ukazały się obszerne tomy do literatury RFN (1973), NRD (1974), Austrii (1976) i Szwajcarii (1974); i chyba jedno z najlepszych dzieł tego typu R. Schnellera, *Die Literatur der Bundesrepublik — Autoren, Geschichte, Literaturbetrieb* (1986).

³⁴ H. de Boor, R. Newald, *Geschichte der deutschen Literatur* (od 1949).

wissenschaften”³⁵, a także olbrzymi wzrost artykułów i materiałów z zakresu kulturologii i poszczególnych dziedzin sztuki w niemieckojęzycznych czasopismach filozoficznych, semiotycznych i socjologicznych. Dla przykładu chcę wymienić niemalże nieznaną w naszych kręgach i zupełnie niewykorzystaną „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie”. Tym samym dotychczasowe badania literaturoznawcze coraz wyraźniej stają się w sposób uświadomiony częścią badań kulturowych, a te — także częścią procesu kulturowego. Dzieła literackie takich autorów, jak H. Böll, G. Grass, S. Lenz, G. Wallraff, M. Walser i wielu innych uzyskują swój pełny blask w analizie nie „czysto literaturoznawczej”, ale właśnie jako werbalno-estetyczna realizacja procesu kulturowego. To właśnie w analizie procesu kulturowego dzieła można ukazać „etyczną substancję” danej kultury.

Dla tak zorientowanych badań nad funkcją kulturową i kulturotwórczą tzw. „dzieł literackich” mają nie tylko istotne znaczenie zmiany w ujęciu procesu historyczno-literackiego, ale także inne spojrzenie pisarzy na procesy kulturowe (bardzo symptomatyczne jest widzenie procesu kulturowego w *Szczurzycy* G. Grassa czy też Uwe Johnsona *Jahrestage*), ale także inne spojrzenie na teksty literackie, jakie można odnotować u tzw. „typowych” literaturoznawców i językoznawców. Coraz częściej tytuły ich prac badawczych stają się coraz „mniej” filologiczne, a coraz częściej nabierają charakteru kulturowego: np. temat „jedzenie”³⁶ w literaturze, olbrzymia ilość prac o faszyzmie, „szczęście rodzinne”³⁷, używki (alkohol, kawa, tytoń, cukier i słodkości) jako problem kulturowy³⁸, czy też konteksty i współzycie ludności żydowskiej i mieszczańskiej³⁹. Wymienić można też cały szereg monograficznych i przekrojowych rozpraw, które sięgają od kultury dworskiej⁴⁰ w średniowieczu po historię społeczną Trzeciej Rzeszy⁴¹. W tym kontekście trzeba wskazać na fakt, iż typowe prace z zakresu historii (precyzyjniej: historii politycznej) nie są w stanie objąć problematyki kulturowej. Negatywnym przykładem

³⁵ Seria ukazuje się od 1973 r.; wydano dotąd kilkanaście tomów z różnych zakresów tematycznych w ujęciu socjologicznym.

³⁶ A. Wierlacher, *Vom Essen in der deutschen Literatur, Mahlzeiten von Goethe bis Grass*. Stuttgart 1987.

³⁷ A. Weber, *Immer auf dem Sofa. Das familiäre Glück vom Biedermeier bis heute*. Berlin 1982.

³⁸ R. Sandgruber, *Bittersüße Genüsse. Kulturgeschichte der Genußmittel*. Wien 1986.

³⁹ J. Katz, *Aus dem Ghetto in die bürgerliche Gesellschaft*. Frankfurt 1986.

⁴⁰ J. Bumke, *Höfische Kultur. Literatur und Gesellschaft im hohen Mittelalter*. München 1986.

⁴¹ R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*. Warszawa 1987.

mogą być dwie książki M. Wawrykowej o historii Niemiec⁴², uzupełnione jakby aneksem o zjawiskach naukowo-oświatowych, filozoficzno-historiozoficznych, literackich, muzycznych i plastycznych; jednak część historyczna i ta o kulturze nie są wewnętrznie zintegrowane i stanowią jakby oddzielne i rozdzielnie zamknięte całości, nie dające żadnego wyobrażenia o procesie kulturowym. Polskie przykłady są także potwierdzeniem dystansu teoretycznego i metodologicznego, jaki nas dzieli od głównych osiągnięć w zakresie badania procesów kulturowych.

Te dowolnie wybrane przykłady wskazują na trend zmierzający ku kulturologicznym ujęciom badawczym. Nie podważają one konieczności prowadzenia wąsko pojętych badań i publikacji z poszczególnych dziedzin (od historii politycznej po historię gospodarczą). Ale wąsko dyscyplinarne badania mają tę niedogodność, iż jedna wąska dyscyplina badawcza jest nazbyt często podnoszona do rangi uniwersalistycznego panaceum, mogącego niemalże wszystko wyjaśnić. W przeciwieństwie do takich wąkospecjalistycznych prac, te kulturowo zorientowane mają tę przewagę, iż korzystają ze znacznie szerszej bazy źródłowej. Na polskim rynku wydawniczym przykładem takiej pracy jest książka T. Szaroty *Niemiecki Michel* (1988). Do oznaczenia autostereotypu Niemców wykorzystane są różne źródła — od historycznych przez literackie, językoznawcze do ikonograficznych. Wyniki takich prac zbliżają się znacznie bardziej do możliwości zrozumienia i wyjaśnienia procesów socjologicznych i kulturowych. Mogą znacznie bardziej przybliżyć się do określenia symboli, kształtujących trwałe wartości kulturowe.

Sądzić można, iż efektem tak rozumianych zmian w definiowaniu germanistyki (szczególnie w RFN) jest zrozumienie, iż każda dyscyplina filologiczna jest kulturowo zdeterminowana. Socjologiczne rozważania o konieczności kulturowego⁴³ ujęcia badań pojawiają się już na początku lat sześćdziesiątych. Konkretną adaptację do germanistyki niemieckiej założenia te uzyskują w wyniku prac A. Wierlachera (Heidelberg-Bayreuth). Od 1975 r. wydaje on rocznik⁴⁴ poświęcony tym problemom (ukazało się 15 tomów). W 1984 r. tworzy wraz z kilkoma germanistami *Gesellschaft für Interkulturelle Germanistik* (GIG). Natomiast w latach osiemdziesiątych organizuje się zmodyfikowane kierunki studiów germanistycznych o charakterze interkulturowym (np. w Bayreuth, Karlsruhe),

⁴² M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec*. T. I: 1648 - 1789, T. II: 1789 - 1871. Warszawa 1976, 1980.

⁴³ E. K. Scheuch, *Ein neues Instrumentarium für interkulturell vergleichende Forschungen*. „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” nr 15/1962, ss. 761 - 771.

⁴⁴ „Jahrbuch Deutsch als Fremdsprache” nr 1/1975.

nastawione jednak — jak można wnioskować z programów — w znacznej mierze na przygotowanie germanistów, którzy byłiby programowo ukierunkowani na pracę w obcym środowisku kulturowym. Główne przesłanie A. Wierlachera wyraża się w tezie o niezbędnym przekształceniu „międzynarodowej” germanistyki w dyscyplinę „kulturowo-kontrastywiczną”⁴⁵.

Postulowaną przez A. Wierlachera zmianę paradygmatu międzynarodowej germanistyki ująć można też inaczej w wyniku kulturowego i kontrastywicznego zdeterminowania germanistyka przekształci się z dyscypliny prowincjonalnej w uniwersalistyczną. Pojęciem „germanistyki interkulturowej”⁴⁶ definiuje się naukę „vom Deutschen” (o niemieckości?), której punktem wyjścia jest determinanta kulturowa wszelkiej pracy germanistycznej, która chce być rozumiana jako dialog interkulturowy. Jednocześnie tak definiowana dyscyplina uwzględni w badaniach i nauczaniu różnicowanie hermeneutyczne⁴⁷ między germanistyką w innojęzycznych krajach (rozumiana jako filologia obca), eko-germanistyką (filologią rodzimą) krajów niemieckiego obszaru językowego i pośredniczącym między obu wariantami przedmiotem „język niemiecki jako język obcy”. W innym miejscu A. Wierlacher⁴⁸ stwierdza, iż germanistyka interkulturowa to rozszerzona o zagadnienia regionalnej i porównawczej kulturologii filologia niemiecka.

Zmiana paradygmatu badań germanistycznych (powiązana integralnie z procesem kształcenia germanistów), ich kulturowego zdeterminowania została wywołana procesami, które rozpoczęły się na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. O korzyściach wypływających z takiej zmiany — sądzić można — nie trzeba nikogo przekonywać. Ale okazuje się, iż zmiana ta dokonuje się — napotykać na opór — niezmiernie wolno, także w wyniku braku odpowiednio przygotowanej kadry i ciągle jeszcze w dużej mierze tradycyjnego, bo filologicznie kształconych studentów. Dla nas ważniejsza jest kwestia, jak skrótowo zarysowane zmiany wpływają na polską germanistykę.

⁴⁵ A. Wierlacher, *Deutsch als Fremdsprache. Zum Paradigmawechsel internationaler Germanistik*. W: *Deutsch als Fremdsprache. Grundlagen und Verfahren der Germanistik als Fremdsprachenphilologie*. München 1980, s. 14.

⁴⁶ Według informacji prasowej z dnia 1 VII 1987 r., przygotowanej na pierwszy kongres GIG.

⁴⁷ Należałoby zapytać o sens tego „różnicowania hermeneutycznego”: czy w kontekście tego definicyjnego terminu usytuowane jest jedynie kulturowe czy także jakościowo (może na niższym poziomie?) inne zrozumienie, inna wykładnia wartości kulturowych?

⁴⁸ A. Wierlacher, *Einleitung*. W: *Das Fremde und das Eigene. Prolegomena zu einer interkulturellen Germanistik*. München 1985, s. IX.

5. PERSPEKTYWY

Zanim o tych wpływach, trzeba z konieczności sformułować dwie tezy. Pierwsza: każda neofilologia musi z konieczności stale uwzględniać międzynarodowy i interdyscyplinarny kontekst (i to zarówno w badaniach, jak i w kształceniu) przez dany już i istniejący fakt, iż jest realizowana w innej (a to oznacza, że w nie niemieckojęzycznej) rzeczywistości kulturowej. Teza ta odnosi się zatem także do polskiej germanistyki. Ma ona — mimo pewnych sygnałów o wykraczaniu poza tradycyjne uwarunkowania — w zasadzie oblicze filologiczne⁴⁹.

Z uwarunkowań germanistyki jako filologii narodowej wynika, że ujmowana w relacjonowanym sensie interkulturowym jest ona w zasadzie nakierowana na zewnątrz, a to znaczy, iż jest transmisją własnych wartości kulturowych w inne przestrzenie kulturowe. W tym ujęciu można termin „interkulturowa” zrozumieć także w sensie: służąca własnej kulturze, przynosząca efekty służące własnej kulturze. W odróżnieniu od niej każda neofilologia, w tym także germanistyka polska, jest nakierowana do wewnątrz, a to znaczy, iż jest m.in. transmisją innych wartości kulturowych do własnej przestrzeni kulturowej. Taką formę dyscypliny można by określić jako obcokulturową, służącą przede wszystkim innej kulturze, a własnej jedynie pośrednio. Z tego wynika, że tak rozumiana dyscyplina powinna bardziej uwzględnić aspekt kulturowy.

Bardzo wcześnie zrozumieli te uwarunkowania polscy germaniści okresu międzywojnia. Zygmunt Łempicki zdefiniował polską germanistykę jako „historyczne i kulturoznawcze studium niemieckiego obszaru językowego”⁵⁰. Przekonanie to wynika z faktu, że każda filologia obca ma jedynie wtedy uzasadnienie, jeżeli poprzez transmisję innej kultury (m.in. języka i literatury) może prowadzić dialog z celami oświatowymi i kształceniowymi, tradycją kulturową własnego narodu; czyli poprzez transmisję obcej kultury może wypełnić zadanie humanistycznej współpracy i wielokulturowego dialogu, służąc tym samym także (lub przede wszystkim) własnej kulturze. W kilka lat później A. Kleczkowski dochodzi do przekonania, że literackie i językowe kontakty są „jedynie częścią ogólnych stosunków polsko-niemieckich, które trwają od ponad tysiąca lat”⁵¹. Można zatem przyjąć tezę A. Kleczkowskiego, że filologia

⁴⁹ J. Papiór, *op. cit.* (patrz przypis 3).

⁵⁰ Z. Łempicki, *Filologia germańska, jej zadania i potrzeby*. „Nauka Polska” nr 10/1929, s. 342.

⁵¹ A. Kleczkowski, *Die deutsch-polnischen Beziehungen in sprachlicher und literarischer Hinsicht*. „Bulletin de l'Academie Polonaise des Sciences et de Philosophie”, Cracovie 1935 (1936), ss. 86, 88 i nast.

(także filologia obca) ma „dopomóc każdemu narodowi w rozwijaniu historycznego odczuwania. Dopiero ten, kto inną psychę obcych narodów jest w stanie zrozumieć, rozumie psychę własnego narodu”. Postulaty Z. Łempickiego, A. Kleczkowskiego i J. Bergera, który rozpoczął badanie *image* Polski i Polaków w niemieckiej literaturze, pozostały w zasadzie do dziś niespełnione. W tym kontekście mieszczą się także postulaty francuskiego germanisty P. Bertaux, który stwierdza, iż każdy nauczający filolog powinien zastanowić się nad tym, „co jego studenci powinni wiedzieć”⁵². Ta potrzebna studentom neofilologii wiedza determinowana jest przez obcokulturową sytuację pośrednictwa kulturowego⁵³. Zawężenie funkcji i zadań badawczych, a także kształceniowych polskiej germanistyki (rozumianej jako dyscypliny kulturoznawczej) do literackich stosunków wzajemnych, do konfrontatywnych studiów językoznawczych, jak również zawężenie funkcji informacyjnej i pośredniczącej do tłumaczeń tekstów trzeba uznać za istotne ograniczenie możliwości tej dyscypliny. Jeżeli w kilku dziedzinach (np. filozofia i estetyka) można wskazać na wyniki tego pośrednictwa, które są ubocznym wynikiem zajmowania się germanistycznymi problemami badawczymi (np. Z. Łempicki, T. Weiss) lub też innymi naukowymi czy publicystycznymi problemami (F. Ryszka, W. Szewczyk, T. S. Wróblewski), to istnieją całe obszary działalności kulturowej i artystycznej (np. malarstwo, muzyka, etnografia), w których nie można wskazać na żadne lub prawie żadne wyniki. Jest sprawą oczywistą, że badanie tych wzajemnych uwarunkowań powinny wykorzystać współczesne osiągnięcia metodologiczne (socjologiczne, semiotyczne i komunikacyjne założenia z trudem torują sobie drogę do polskich badań germanistycznych). Programy studiów neofilologicznych (w tym germanistycznych) nie mogą przybierać formy okrojonych programów danej filologii rodzimej, gdyż funkcje inter- i obcokulturowego pośrednictwa wychodzą z różnych przesłanek i realizują różne cele. Programy te powinny uzyskać także inne preferencje i realizować szersze cele: podstawowym celem powinno być uzyskanie kompetencji kulturowej dla określonego obszaru; z niej wynikają dopiero dalsze kompetencje: językowa, literacka, estetyczna, społeczna itd. Choć bazą źródłową badań kulturowych i opartego na nich procesu, zmierzającego do ukształtowania kompetencji kulturowej, będą nadal przede wszystkim teksty (choć nie wyłącznie teksty literackie), to należy zmierzać do koniecznego jej rozszerzenia o źródła ikonograficzne, muzyczne, społeczne, historyczne itd.

Jeżeli zatem w ramach tak rozumianej obcokulturowej dyscypliny

⁵² P. Bertaux, *op. cit.*, s. 2.

⁵³ J. Papiór, *op. cit.* (patrz przypis 13).

prowadziłoby się kształcenie nakierowane na zdobycie kompetencji kulturowej (przy jednoczesnym wzmocnieniu identyfikacji kulturowej z rodzimą kulturą), a w ramach badań powstawałyby prace, które nie tylko własnemu, ale także obcemu obszarowi kulturowemu przynoszą pożytek (np. badania P. Bertaux nad Hölderlinem, M. Szyrockiego nad barokiem niemieckim, czy W. Riecka nad *image* Polski i Polaków w literaturze niemieckiej), to tym samym nie zostaje jeszcze zniesione zróżnicowanie między inter- i obcokulturową dyscypliną czy rozprawą, a co więcej, zróżnicowanie to powinno zostać utrzymane.